№ 48. 27 LISTOPADA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 220 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
27. N. Walerjana
28. P. Grzegorza III., Flor.
29. W. Saturnina, Błażeja
30. Ś. Andrzeja ap., Justyna
1. C. Grudzień. Natalji, Eligjusza
2. P. Bibianny, Hipolita
3. S. Franciszka Ksawerego

Rodacy i Rodaczki!

Po wielowiekowej rozłące z nami, Śląsk nasz Górny powraca na „Ojczyzny łono“.

Niecały!

Zaludniony po obu stronach górnej Odry, z wyjątkiem sztucznie zgermanizowanych miast, przez Polaków, z chwilą gdy wielki prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, po powaleniu „smoka krzyżackiego“ na ziemię, na sztandarze zwiastującym umęczonej Polsce zmartwychwstanie wywiesił hasło zjednoczenia z nami wszystkich ziem zamieszkałych przez ludność polską, miał prawo spodziewać się, że jak Wielkopolska i Pomorze część znaczna zjednoczony z nami zostanie, targając kajdany jakiemi skuła go przemoc i gwałt germańskiego najeźdźcy.

Jakoż zrazu wymierzoną mu została sprawiedliwość, postanowiono przydzielić go do prastarej jego macierzy z którą dzielił koleje losów od zarania naszych dziejów, radość jego była przecież krótkotrwała, traktatem bowiem wersalskim, jak gdyby wątpiąc o tem do kogo dziecko woli należeć, do tkliwej i ukochanej matki, która mu życie dała, czy te do narzuconej mu obcej jego krwi macochy, zarządzono na nim pod wpływem intryg zewnętrznych i wewnętrznych naszych wrogów, — plebiscyt.

Gdybyż jeszcze plebiscyt ten odbył się tak jak odbyć się był powinien, z zabezpieczeniem Śląskowi zupełnej swobody wypowiedzenia się do kogo chce należeć, wątpliwości żadnej byćby nie mogło, że głosowałby jak jeden mąż za nami, ale przez pozostawienie go do ostatniej chwili w szponach pruskiego jego kata, który niczego nie zaniedbał aby śmierci groźbą, oszustwem i podstępem obezwładnić jego wolną wolę, wywołano to następstwo, że oddawszy głosy swe za Polską w najważniejszych dziewięciu powiatach, — na całem przecież niemal Zaodrzu i w północnych swoich stronach, opowiedział się za Prusami.

Zdawało się wobec tego, że losy Śląska bezzwłocznie po odbytem głosowaniu ostatecznie zdecydowane będą, że powiaty te przynajmniej, które oświadczyły się tak znaczną większością za Polską natychmiast Polsce będą oddane, że Pszczyna i Rybnik, Katowice, Bytom, Królewska Huta, Gliwice, Wielkie Strzelce i Lubliniec,

bezzwłocznie po wypowiedzeniu swej woli, święcując z pęt odwiecznych wyzwolenie, zasiędą przy jednym biesiadnym z nami stole.

Stało się inaczej!

Poruszono w interesie prusactwa piekielne siły, cierpliwość bohaterskich Ślązaków wystawiono na nową próbę, i wynikiem nowej siedmiomiesięcznej blizko zwłoki w zadecydowaniu o losie tej dzielnicy było to, że nie cała część Śląska, która w dniach plebiscytu okrzyknęła się za nami, przydzielona została do nas.

Przyjmując z rezygnacją wyrok, którego odmienić nie możemy, wierząc w to jak w wszechsprawiedliwego Boga na niebie, że przyjdzie, przyjść musi czas, gdy ludami niby rzeczą bezduszną żadna ludzka siła frymarczyć jak dziś jeszcze niestety! nie będzie miała prawa, idźmy z ufnością oby w jak najpromienniejszą dla Ojczyzny naszej przyszłość, ożywieni jednym duchem i żelazną jedną wolą:

pracowania bez wytchnienia dla całego Górnego Śląska, zarówno tego, który z nami dziś się łączy, jak i tego, który w kleszczach Niemca pozostaje, —

uświadamiania go całego jakim jest przez oświatę narodową, i prowadzenia jej świetlanym gościńcem ku jednym z nami narodowym celom, —

siania na nim na rubieży dwóch wrogich światów, nam i jemu grożących zagładą, zdrowych ziarn myśli naszej, pragnień naszych i nadziei, by go otrząsnąć z rdzy niemieckiej, która nie zdoławszy rozluźnić jego spójni, posiała przecież w zachodnich zwłaszcza jego stronach tyle kąkolu.

W pracy tej możemyż pozostać osamotnieni, możemyż wątpić o tem, że zwróci się ku nam pomocna wasza, Rodaczki i Rodacy dłoń, że nam umożliwicie uskutecznianie tego, co leżąc w interesie nas wszystkich, wszystkich nas jednakowo kochających Polskę i pragnących jej mocarstwowej potęgi, między dwoma największemi tyranjami świata: moskiewską i pruską, wprządz powinno w jeden pług ofiarnej orki, dla wszystkich nam tak drogiej krainy?

Więc z wiarą, że wezwanie to nasze do Was znajdzie oddźwięk w sercach Waszych,— że dziedzina naszych Piastów, w dwóch latach ostatnich szczodrze łzami i krwią zbroczona, nie dozna wśród Was obojętności, —

w uroczystej chwili zjednoczenia znacznego jej odłamu ze stęsknioną za nią przyrodzoną jej Macierzą, rozpoczynamy dla Śląska naszą pracę.

I z hasłem wypisanym na sztandarze naszym, przy którym zgrupować się powinniśmy wszyscy:

„ŚLĄSK CAŁY MUSI BYĆ NASZ",

wzywamy was Rodaczki i Rodacy do współpracy, a przez współpomoc, w wielkiem narodowem dziele ręka w rękę z nami, — do współpracy.

Tak nam dopomóż Bóg.

Zarządzający Sekcją narodowo-kulturalnej pracy
dla Śląska Górnego
przy Polskiem Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny
Stanisław Bełza.

Sekretarz Towarzystwa
Członek Zarządu
Małachowski.

Ze Świata.

Indje.

— Obecnie w Indjach rozpowszechnia się ruch powstańczy, który może poderwać mocno panowanie angielskie.

---

3) Ks. St. Paslawski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Trochę siłą zabierają ze sobą opierającą się dziewczynkę, prowadzą do swego „ogrodu", gdzie zaraz obie wchodzą na grzędy, pokazując na wyścigi różne cuda, które powyrastały ze zwykłych nasion warzywnych, chwaląc się, że „nawet u mamy takich nie ma".

Księżniczka za niemi iść nie może. Lekki deszczyk, co spadł po południu, zostawił obfitą rosę na murawie i na warzywach — a przytem między grzędami znajduje się mokra, pulchna ziemia, a to wszystko mogło by zostawić ślady na białych delikatnych pantofelkach, a nawet na sukience.

Wandzia może przy tem trochę zazdrości w duszy swoim koleżankom, że się mogą nie krępować, ale to jeszcze pogarsza jej humor.

Więc na pytania dziewczynek odpowiada półsłówkami, oparowanych rzodkiewek jeść nie chce — widocznie się dąsa.

Przyjaciółki, chociaż tak przejęte swoim ogródkiem, spostrzegają to wreszcie i wracają do księżniczki.

— Nie obrażaj się, Wandziu — mówi Lonia — idziemy do swego pokoju, przebierzemy się i obujemy, aby ci zrobić przyjemność.

Wandzia zaśmiała się ironicznie:

— Nie zmieni to faktu, że używałyście czysto chłopskiej przyjemności!

— Ależ i nasze znajome nawet starsze od nas u siebie na wsi chodzą tak, jak i my!

— Zbyt są przesiąknięte gminnemi wyobrażeniami!

Ukraina.

— „Ridnyj Kraj“ donosi, że powstanie objęło całą Ukrainę, ze wszystkich miejscowości nadchodzą wieści o ruchach wojsk powstańczych, wszędzie tworzą się odrębne oddziały, które podlegają jednak wspólnemu kierownictwu. Powstaniem kieruje ataman Petlura, oraz gen. Tiutiuniuk. Pograniczna przestrzeń w pasie 40 klm. wolna jest od bolszewików. Władze bolszewickie wycofały się ze Zwiahla i Krywania. Powstańcy zajęli Żytomierz. Większe oddziały prowadzą zaciętą walkę pod Korosteniem. Dn. 10 b. m. rozegrała się zacięta walka pod Berdyczowem. Zajęcie Berdyczowa rozstrzygnie sprawę przynależności prawobrzeżnej Ukrainy.

Głód w stepie kirgiskim.

— Głód w stepie kirgiskim wzrasta coraz bardziej, ludność 5 gubernji: orenburskiej, uralskiej, kustanajskiej, achtiubińskiej i kukiejewskiej skazana jest na wymarcie. W Orenburgu umiera codzień 50 osób z głodu, przeważnie dzieci i kobiety. W stepie ludność je psy. Z trzech miljonów bydła pozostało w Kirgizji zaledwie 250 tysięcy sztuk, z 25 miljonów owiec, mniej niż połowa; główne bogactwo kraju będzie w ten sposób ostatecznie zniszczone.

Rosja.

— Jak podają tutejsze pisma, na terenie b. carskiej Rosji oprócz niepodległych państw Polski, Finlandji, Litwy, Łotwy i Estonji, znajdują się następujące republiki, wchodzące w skład r. s. f. r. r.: autonomiczne republiki: baszkirska, kirgiska, tatarska, turkiestańska, kurska, dagiestańska, krymska, autonomiczne okręgi: czuwaszski, morwijski, kabardyński, kałmucki, zerjański, burjacko-mongolski, komuna pracy karelska, przyjazne republiki: białoruska, ukraińska, aserbejdżańska, ormiańska, gruzińska, chiwańska, bucharska i daleko-wschodnia republika ludowa.

— Lenin na gubernjalnej konferencji moskiewskiej powiedział m. in.; O ile nie chcemy udawać ludzi nie widzących swej porażki i nie boimy się spojrzeć niebezpieczeństwu wprost w oczy, musimy sobie powiedzieć, że odwrót nie jest jeszcze dostateczny i musimy się jeszcze cofać dalej. Handel zamienny nie udał się zupełnie, rynek prywatny okazał się silniejszym od nas i zamiast handlu zamiennego wytworzyła się zwykła operacja — kupno-sprzedaż. Musimy się cofnąć nie tylko do kapitalizmu państwowego, lecz i do uregulowania w państwie handlu i obrotu pieniężnego. O ile nie zaprowadzimy prawidłowego systemu stosunków ekonomicznych, nie odrodzimy drobnych gospodarstw rolnych, nie przywrócimy wielkiego przemysłu, nie wybrniemy z kryzysu. Nie mamy wyjścia... Musimy stanąć na gruncie stosunków kapitalistycznych.

Nowy kanał pomiędzy morzem Północnem a Bałtykiem.

— Rząd duński powziął zamiar dokonania ogromnego dzieła: budowy nowego kanału, mającego łączyć morze Północne z Bałtykiem i skrócić przez to drogę pomiędzy niemi i do Anglji.

W tym celu ma być znacznie pogłębiony Limfjord, cieśnina, ciągnąca się od miasta Als nad Kattegatem, przecinająca całą Danję północną, gdzie tworzy wielkie jeziora, i wpadająca wreszcie przez kanał Thyborön do morza Północnego.

Nowa ta droga wodna, długości ok. 200 km., po pogłębieniu i rozszerzeniu dla uprzystępienia jej wielkim okrętom morskim, posiadać będzie, jako kanał międzynarodowy, ogromne znaczenie nietylko dla Danji, lecz także dla wszystkich państw nadbałtyckich.

Z Polski.

— W obronie Wilna. Liga Obrony Ziemi Wileńskiej jak podaje „Głos Lubelski“ i całości Rzplitej polskiej ogłasza odezwę w obronie praw tej ziemi i obowiązków Państwa polskiego, których obiecuje bronić wszelkiemi siłami, by ani jedna piędź ziemi zjednoczonej z Państwem polskiem nie była od Polski odłączona. Manifest powiada, że od Sejmu zażądano głosowania w pow. lidzkim i bracławskim; omawia dalej, jak żądanie to było bezprawne i niebezpieczne i że, uchwała sejmowa obowiązuje i wybory odbędą się — naród musi skupić wszystkie wysiłki, by nowy plebiscyt wypadł całkowicie na rzecz Polski. Dotychczasowy przebieg sprawy wileńskiej nie może nie budzić

— No więc dobrze: idziemy do rodziców — rzekła Mania, cokolwiek już urażona — niech nam tę sprawę rozstrzygną.

Po chwili już obie matki rozpatrywały tę doniosłą kwestję i naturalnie zadecydowały ku wielkiemu niezadowoleniu Wandzi, że w danym wypadku nic niema gminnego...

Mimo to dziewczynki zaraz się przebrały w świąteczne sukienki i obuły — ale humoru księżniczki nie poprawiły. Dąsała się ona teraz tembardziej, że przegrała sprawę, której była tak pewna.

Nic więc nie było z zabawy, chociaż zazwyczaj tak miło z sobą czas przepedzały. Nic nie pomogły wszystkie starania Mani i Loni.

Wkrótce podano herbatę, po której Wandzia nie chciała wyjść do ogrodu — siedziała nadąsana w salonie. — Rozżalone zaś panienki Zlewskie poszły do swego ogródka.

Wracając do domu, księżniczka była wciąż chmurna, nie chciała rozmawiać z matką.

— Może jesteś niezdrowa? — pytała zaniepokojona księżna.

— Nie, mamo — tylko mi bardzo przykro, że tak się cieszyłam z bliskiego sąsiedztwa Mani i Loni — a przekonałam się, że napróżno... od dziś nie będą już mojemi przyjaciółkami!

— A dla czego?

— Gdyż są zbyt gminne! ubierają się po prostacku i nie noszą bucików!

Księżna się zaśmiała wesoło i, całując swą córkę rzekła:

— Ach tylko ta przyczyna? — Myślałam, że może co poważniejszego, albo broń Boże jaka choroba!

A jednak ta pycha, co się rozwijała w młodziuchnej duszyczce, była gorszą niż choroba.

ROZDZIAŁ III.

Cicho mijały dnie i miesiące. Po mroźnej zimie nastała rozkoszna wiosna.

obawy, czy tajemne wpływy, — mniejsza o to, skąd pochodzące, które złączeniu ziemi wileńskiej z Polską dotychczas przeszkadzały, nie potrafią zamącić wyborów i nie rzucą nowych podstępnych haseł.

Gdy, mimo to, ludność za Polską się opowie, nie będzie się przeciągać Obrad Zgromadzenia, orzekającego nowemi, federalistycznemi ułudami, czy dalszą uległością przed naciskiem z zewnątrz. Walka o Wilno nieskończona, teraz dopiero na dobre się zaczęła; dla skutecznego jej przeprowadzenia, dla zupełnego zjednoczenia z. wileńskiej z Polską -- i dla obrony całości Rzplitej polskiej — podpisani na odezwie, bez różnicy stronnictw i klubów sejmowych łączy się w Ligę Obrony z. wileńskiej z całości Rzplitej polskiej — zwracają się do całego społeczeństwa z prośbą o pomoc i poparcie

Następuje kilkaset podpisów.

— Przyszły senat. Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem p. Rataja uchwaliła art. 6 ordynacji wyborczej, poczem referent p. Buzek przedstawił wnioski dotyczące rozdziału mandatów do senatu według wyników spisu ludności z dnia 30 września. Według tego wniosku przypada na województwo pomorskie senatorów 3, poznańskie 7, śląskie 4, krakowskie 8, lwowskie 10, stanisławowskie 5, tarnopolskie 5, wołyńskie 5, lubelskie 8, kieleckie 10, łódzkie 8, warszawskie 8, m. Warszawa 4, białostockie 5, poleskie 3, nowogródzkie 5, wileńskie 2, razem 100. Referent przedstawił także wyniki spisu ludności odbytego w całem państwie polskiem. Cyfra ludności bez osób wojskowych, bez jeńców, internowanych, spisanych przez władze wojskowe wynosi dla całego państwa 26,940,000. Z cyfry tej przypada na Górny Śląsk 770,000, na Litwę środkową 610,000. Na Śląsku w b. zaborze austrjackim okazał się wzrost 2%. W Poznańskiem w powiatach z dużym poprzednio procentem ludności niemieckiej, ludność zmniejszyła się wskutek dość licznej emigracji ludności niemieckiej. Spis wykazał wzrost ludności w województwach: nowogrodzkiem, lubelskiem i kieleckiem. Natomiast ogólna cyfra dla wszystkich województw b. Królestwa zmniejszyła się. Według statystyki rosyjskiej w 5 województwach b. Królestwa mieszkało razem 12,000,000. Nasz spis wykazał okrągłe 11,200,000.

— Na Kresach. Donoszą nam z Krzemieńca: Władze śledcze przyłapały po stronie polskiej koło Dubna i Krzemieńca, oddział bolszewicki, który uciekł przed powstańcami ukraińskimi i przedarł się przez polską granicę, a do władz tamtejszych zwrócił się z prośbą o udzielenie im ochrony. Władze w Krzemieńcu po rozbrojeniu bolszewików internowały cały oddział.

— Dzieci uchodźców. Wraz z uchodźcami, którzy powracają do Polski z bolszewickiej niewoli, przybywa wiele dzieci. Podróż jest ciężka — często o głodzie, a od niedawna o chłodzie. Dla dzieci jest to podróż szczególnie niebezpieczna, bo organizm dziecięcy mniej jest odporny, niż organizm osób starszych.

Dla tych dzieci uchodźców, Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom w porozumieniu z Amerykańskim Wydziałem Ratunkowym, zorganizował ze zwykłą sprężystością specjalną pomoc.

Na pograniczu P. A. K. P. D, posiada swe posterunki na punktach etapowych w Baranowiczach i w Równem, oraz na punktach przejściowych w Brześciu, Stołpcach, Nowoświęcianach, w Łunińcu i w Sarnach. Dzieci natychmiast po przedostaniu się do Polski otrzymują ze stacji P. A. K. P. D. żywność przez cały czas pobytu, który trwa nieraz dość długo ze względu na kontrolę sanitarną.

O rozmiarach tej pomocy świadczyć może krótkie zestawienie poniższe. W Baranowiczach dzieci od lat 3 otrzymują codziennie 2.000 do 3.000 porcji, dzieci zaś do lat 3 około 300 porcji mlecznych. W Brześciu 300 porcji zwykłych i około 50 mlecznych, w Równem około 1.000 porcji zwykłych, w Stołpcach ilość porcji dziennych waha się od 500 — 1.000 oraz około 50 porcji mlecznych. W Sarnach do 500 porcji, a w Łunińcu do 200, w Nowoświęcianach po kilkanaście porcji dziennie.

Poza pożywieniem dzieci uchodźców na stepach w Baranowiczach i w Równem, otrzymują ciepłą odzież, obuwie i czapeczki.

— Parcelacja obszarów dworskich na Wschodzie. Towarzystwo agrarno-osadnicze, Lwów, ul. Halicka 21, t. p., ma do rozparcelowania następujące majątki:

Powiat Łuck. Jeden folwark, 500 morgów, z zabudowaniami.

Pewnego dnia przy śniadaniu księżna zwróciła się do swej jedynaczki:

— Wandziu, jedziemy dziś do kościoła.

Kościół, co prawda, był bardzo blizko, mimo to księżna zawsze jeździła.

— A to dla czego? — przecież dziś jest dzień powszedni?

— Prosiłam proboszcza, aby odprawił Mszę św. na twoją intencję. Dziś kończysz lat jedenaście. Trzeba, abyś się pospieszyła, gdyż mamy być w kościele o pół do jedenastej.

— Tak prędko? — wszak już pół do dziesiątej! — kiedyż ja się ubiorę?

— Możesz jechać i w tej sukience, tylko trochę włosy poprawisz!

— A nie! — stanowczo zaprzeczyła księżniczka — to sukienka codzienna, muszę włożyć białą — a przy tem zmienić pantofelki.

— Jak chcesz, tylko pospiesz się, gdyż za pół godziny musimy jechać — a najdalej za trzy kwandranse!

— A, to niech ksiądz poczeka! — co będzie robił przez cały dzień?

— Zapominasz, że ksiądz musi czekać naczczo — zresztą umówiłam się na pół do jedenastej, to się spóźniać nie należy.

Wandzia odęła pogardliwie usteczka wedle swego zwyczaju i poszła się ubierać. Ale, jak można było przewidzieć, spóźniła się z ubieraniem tak, iż zaledwie była gotową wówczas, gdy zegar wskazywał trzy kwandranse na jedenastą.

Umyślnie marudziła z uczesaniem.

— Niech proboszcz poczeka!

— Nie mogę przecież ukazać się w kościele, jak ekonomówna!

Tak w myśli nazywała córkę pana Strockiego.

— Ksiądz nie umrze z głodu — rzekła na uwgę matki, śmiejąc się — gdy jeden raz na mnie poczeka!

— Wkładaj okrycie — konie już czekają!

Ale Wandzia stała przed wielkiem lustrem w przedpokoju, przyglądając się z upodobaniem swemu strojowi.

Powiat Brzeżany. Kilka folwarków z majątku hr. Jakóba Potockiego.

Powiat Buczacz. Majątki Petlikówce Nowe, Dzuryń, Zaleszczyki Małe i Bielawińce.

Cena za mórg około 150,000 Mk.

Bliższych informacyj udziela Sekcja osadnicza Tow. agrarno-osadniczego Kraków, ul. Czysta 6, II p.

— Przemysł Kaliski. W listopadzie 1920 r. zawiązał się w Kaliszu „Związek Przemysłowców Kaliskich“, który obrał sobie za zadanie uruchomienie przemysłu we wszystkich jego gałęziach. W chwili powstania związku pracowało zaledwie kilka fabryk, jak młyny, garbarnie i cegielnie t. j. produkujące przedmioty najpierwszej potrzeby, dla ludności miejscowej.

Dzięki usilnym zabiegom Związku, który stale stał na straży uruchomienia przemysłu i popierał wszelkimi środkami inicjatywę poszczególnych osób, Przemysł Kaliski rozwinął się do tego stopnia, że w chwili obecnej w przemyśle tym pracuje 8000 robotników jak podaje „Gazeta Kaliska“ i uruchomione zostały następujące fabryki:

130 fabryk hafciarskich i koronkarskich posiadających 300 maszyn 9 metr. i 400—4 i półmetrowych.

8 Cegielni parowych.
3 Fabryki wag.
7 Młynów parowych i motorowych.
3 Garbarnie o wielkiej produkcji.
5 Fabryk maszyn rolniczych.
2 Fabryki tiulu.
2 Odlewnie żelaza.
2 Fabryki chemiczne.
2 Fabryki lalek i zabawek.
2 Fabryki fortepianów.
1 Fabryka pluszu.
1 Fabryka obcasów drewnianych.
1 Fabryka ultramaryny.
1 Browar parowy.
1 Fabryka obuwia mechanicznego.
1 Zakład drukarski i wiele pomniejszych fabryk innych gałęzi.

Pozostaje do uruchomienia jeszcze cały szereg fabryk, które już za czasów polskich były zajęte na koszary wojskowe, są poważnie zniszczone i na rozpoczęcie kampanji potrzebują poważnych kapitałów obrotowych.

— Sprzedaż koni z licytacji. W dniu 29 b. m. o godz. 9-ej rano w Łodzi na placu Dąbrowskiego odbędzie się sprzedaż koni z licytacji.

Prawo uczestniczenia w licytacji posiadają rolnicy tak wojskowi jak cywilni, osoby wojskowe, które w swoim czasie odstąpiły na rzecz armji konie własne, instytucje rządowe, komunalne i filantropijne. Osoby cywilne dopuszczone do licytacji winni wylegitymować się zaświadczeniami odnośnych władz administracyjnych, osoby wojskowe — władz wojskowych, a przedstawiciele wyżej wymienionych instytucji upoważnieniem danej instytucji.

Zawodowi handlarze są wyłączeni od licytacji.

— Spadek cen w Łodzi. Na targach łódzkich panuje taka stagnacja wskutek redukcji pracy w fabrykach, iż ceny wszystkich artykułów spadły do tego stopnia, iż w okolicznych miejscowościach, jak w Zduńskiej-Woli i t. p. ceny są wyższe niż w Łodzi. Spadły zwłaszcza owoce. Na targu prawie wcale nie było tranzakcji.

— Zjazd rzemieślniczy w Warszawie. „Przemysł i Handel“ donosi, że dnia 16-go i 18-go października odbył się w Warszawie Zjazd Rady Głównej Centr. Tow. Rzem., na który przybyli liczni delegaci prowincjonalni organizacji rzemieślniczych z całej Polski oraz, jako zaproszeni goście, przedstawiciele Sejmu, Rządu, stronnictw politycznych, organizacji przemysłowych, handlowych i społecznych.

Po uroczystych przemowach powitalnych, długi szereg, których rozpoczął Prezydent m. Warszawy, zjazd przystąpił do pracy, a mianowicie do wysłuchania interesujących referatów, które poruszyły niemal wszystkie potrzeby i bolączki polskiego rzemiosła.

Referaty wygłosili: 1) O organizacji Centr. Tow. Rzem. — dr. K. Ilski, 2) O izbach rzemieślniczych i ustawie przemysłowej — poseł J. Rudnicki, 3) O wychowaniu i wykształceniu rzemieślniczem — p. A. Mencel, 4) O polityce rzemieślniczej i „Gazecie Rzemieślniczej“ — red. J. K. Szczeblewski.

W drugim dniu obrad praca trwała w komisjach: szkolnictwa zawodowego i wychowania rzemieślniczego, ustawodawstwa rzemieślniczego, orga-

— Prawda, że ładnie wyglądam?

— Tak, bardzo ładnie — ale już idźmy, gdyż prędko będzie jedenasta.

— Niech stangret konie popędzi.

Lecz chociaż stangret koni nie żałował, ale czasu cofnąć nie mógł.

Gdy Wandzia weszła do kościoła, przekonała się z niezadowoleniem, że się nabożeństwo rozpoczęło.

Po skończonej Mszy św., księżna poszła do zakrystji dziękować za odprawienie.

— Przepraszam, że nie czekałem dłużej — rzekł proboszcz — ale mam lekcję w szkole o pół do dwunastej.

— To ja przepraszam, gdyż nie przyjechałam na czas umówiony.

— Widzisz, Wandziu — rzekła księżna do córki, gdy już wsiedły do powozu — jak to źle jest spóźniać się: ksiądz poszedł do szkoły bez śniadania, pół do dwunastej musi rozpocząć lekcję.

— Ksiądz nie umrze! — odparła Wandzia lekceważąco.

— Dobrze ci tak mówić po śniadaniu — tembardziej, że nie czeka cię żadne zajęcie — ale popobuj wziąść się naczczo do pracy! A co byś pomyślała, gdybyś była na miejscu księdza, który przez stroje pewnej dziewczynki, nie będzie miał dziś śniadania?

— Mógłby ksiądz raz opuścić lekcję — po co jest tak bardzo gorliwym?

— Nie raz ksiądz musi opuścić lekcję, gdy jedzie do chorego; ale dla takiej drobnostki nie chce — a przy tem jego lekcja miała być o pół do jedenastej, ale ponieważ go prosiłam o Mszę św. w tym czasie, pomieniał się z nauczycielem o godzinę.

— A dlaczego tak się spieszy na lekcję? — czy to dzieci nie poczekają pół godziny? a tym czasem można było spożyć śniadanie; a przy tem: czyż ma tam jakie lepsze dzieci, z którymi należało by się liczyć? — same prawie włościjańskie! a może kilkoro ekonomskich, — jest doprawdy nad czem się rozbijać!

nizacji handlu rzemieślniczego, organizacji kredytu rzem., organizacji C. T. Rzem., oraz w szeregu komisji ściśle zawodowch.

Po wyczerpujących dyskusjach przyjęto wnioski, które w streszczeniu brzmią:

1) winno być ogłoszone prawo o nauczaniu rzemiosła w warsztatach u mistrzów cechowych, w szkołach rzemieślniczych dokształcających, przyczem młodzież żydowska powinna mieć szkoły osobne.

2) Żydów nie należy przyjjmować do terminu.

3) Bursy i patronaty poddać opiece ciał samorządowych;

4) winny być wprowadzone izby rzemieślnicze, wolne cechy, powołana natychmiast Rada Rzemieślnicza;

5) powinna istnieć możność porozumiewania się z pracownikami co do pracy ponad 8 godzin dziennie;

6) powinna być zorganizowana przez C. T. Rzem. hurtownia surowców i narzędzi;

7) winien być utworzony bank rzemieślniczy, a do czasu jego utworzenia wyjednany dla rzemiosł kredyt rządowy w sumie pół miljarda mk.

Prócz powyższych wniosków i dezyderatów pod adresem Sejmu i Rządu przyjęto szereg zasad o charakterze politycznym i społecznym.

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Walny zjazd duchowieństwa** z dekanatu Sieradzkiego, Złoczewskiego, Wartskiego i Szadkowskiego odbędzie się dnia 5-go grudnia o godz. 1-ej po poł. w Sieradzu. Ze względu na sprawy b. ważne, jakie mają być omówione, Zarząd T-wa „Unitas" prosi wszystkich księży o konieczne przybycie.

* * *

* **Podziękowanie.** Ks. H. Mańkiewiczowi za dane słowa pociechy w dniach smutku i żałoby, za bezinteresowne odprawienie trzech Mszy św.

Panom: Matuszewskiemu J., Sroczyńskiemu S., Andrzejakowi P., Okuniowi T. za bezinteresowną pomoc w dawaniu furmanek.

Ks. A. Lutoborskiemu, Straży Ogniowej Brzezinowskiej, Towarzystwu „Lutnia" w Złoczewie oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszej córce i siostrze ś. p. Eugenji Turczynowiczównie z tego miejsca składamy serdeczne „Bóg zapłać". Zbolała Rodzina.

Sprawy szkolne pow. Sieradzkiego.

ROZDZIAŁ II.

O Dozorze Szkolnym w gminach.

(Ciąg dalszy).

11) Przedstawianie Radzie Szkolnej Okręgowej życzeń w sprawie kandydatów na stanowiska nauczycielskie;

12) wnoszenie zażaleń na personel nauczycielski do Inspektora Okręgowego;

13) troska o byt materjalny nauczycieli;

14) wydawanie z niezwłocznym zawiadomieniem Inspektora Okręgowego nauczycielom urlopów na termin, nie dłuższy niż 7 dni, o ile Inspektor Okręgowy jes nieobecny lub dana miejscowość nie jest jego siedzibą;

15) prowadzenie statystyki dzieci w wieku szkolnym, o ile czynność ta została przekazana Dozorowi przez organy samorządu;

16) przestrzeganie i wykonywanie przepisów prawnych o obowiązku szkolnym;

17) rozpatrywanie wszelkich wniosków, wpływających do Dozoru;

18) wykonywanie wszystkiego, co na mocy ustaw i rozporządzeń wyższych władz szkolnych Dozorowi Szkolnemu poruczonym zostało, podawanie wyjasnień, opinji i wniosków w sprawach szkolnych i oświatowo-kulturalnych do władz wyższych, składanie sprawozdań ze swej działalności radzie gminnej względnie magistratowi oraz Radzie Szkolnej Okręgowej.

Art. 58. Posiedzenia odbywają się w miarę potrzeby przynajmniej jednak raz na miesiąc.

— Tak, ale i te dzieci powinny się uczyć.

— Potrzebna im ta nauka! — mówi Wandzia szyderczo, ale matka nic już jej nie odpowiada, gdyż powóz zatrzymał się przed gankiem i trzeba już wysiadać.

Wieczorem, gdy przyszedł proboszcz w odwiedziny, Wandzia nie chciała się pokazać w salonie. Dąsała się na księdza, że nie poczekał na nią ze Mszą — chociaż co prawda na Mszy nie modliła się się prawie wcale — ale jej urażona miłość własna nie mogła się z tem pogodzić. A może jej było trochę wstyd, że tak się spóźniła i to umyślnie...

Przy kolacji, do której jednak musiała przyjść, proboszcz zwrócił się do księżniczki:

— Wandzia zapewne w tym roku wybierze się do pierwszej spowiedzi — teraz właśnie przygotowują się dzieci i w szkole i w parafji, Komunja św. odbędzie się jak zwykle z największą uroczystością.

— Nie wiem — odrzekła dziewczynka z widoczną niechęcią — mama zadecyduje.

Patrzy przy tem na księdza z oburzeniem.

Dławi ją gniew.

Proboszcz mówi do niej „ty".

Jak do służącej!

Wprawdzie proboszcz do niej inaczej nigdy nie mówił, z czego Wandzia zwykle bywała niezadowolona. Niedawno nawet do matki zwracała się w tej sprawie, ale księżna rozśmiała się tylko i rzekła, iż jest zbyt małą, aby proboszcz ją tytułował.

Dziś jednak oburza ją to niesłychanie.

Gniewa ją przytem i ta okoliczność, że proboszcz uważa ją za równą innym dzieciom i chce, aby razem z nimi przystępowała do Komunji św.

— Chce się zemścić — myśli rozdrażniona — że się dziś spóźniłam na Mszę i został bez śniadania!

Tymczasem księżna zabiera głos:

— Dobrze, iż ksiądz przypomniał mi o tem, ale może jeszcze Wandzia nie ma wieku odpowiedniego?

Dziewczynka patrzy na matkę ze zgrozą.

Art. 63. Członkowie Dozoru Szkolnego, nie przybywający na posiedzenie, winni usprawiedliwić swą nieobecność. Członek Dozoru, nie przybywający bez usprawiedliwienia na trzy posiedzenia kolejne, otrzymuje wezwanie specjalne i w razie ponownego nieprzybycia usuwa się tym samym ze składu Dozoru Szkolnego; na miejsce jego wchodzi zastępca.

1. Stosownie do wydanego w swoim czasie polecenia Rady Szkolnej — posiedzenia Dozorów Szkolnych odbywać się mają dnia 8 każdego miesiąca (sprawozdanie z ubiegłego miesiąca).

Ponieważ stały termin posiedzeń jest rękojmią większej akuratności w odbywaniu tychże posiedzeń, wyjątki przeto w naznaczonym przez Radę Szkolną terminie mogą być czynione tylko w nadzwyczajnych wypadkach.

2. Odpisy protokułów posiedzeń Dozorów Szkolnych mają być przesyłane do Rady Szkolnej, która rozpatruje takowe na swojem posiedzeniu (w dniu 15 każdego miesiąca).

3. Rada Szkolna wszystkim Dozorom, które nie przesłały dotychczas protokułów posiedzeń swoich (z września i października) poleca uczynić to niezwłocznie. *Prezydjum Rady.*

Z powiatu Łaskiego.

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku powiatu Łaskiego zainteresowano się szkolnictwem.

Odczytano pismo Rady Szkolnej powiatu Łaskiego z dn. 5 sierpnia 1921 r. pod № 231 w sprawie dodatków w naturze dla tych nauczycieli szkół powszechnych, którzy nie mają do swego użytku 2-ch mórg gruntu.

Przewodniczący wyjaśnia członkom Sejmiku, że położenie materjalne nauczycielstwa na wsi jest godne pożałowania, gdyż otrzymują pensję podług najniższej klasy miejscowości, do jakiej należą wsie.

Wiadomo jednak jest powszechnie, że w tutejszym powiecie na wsi o wiele trudniej jest kupić cośkolwiek, a jeżeli się kupuje, to trzeba płacić drożej, niż w mieście na rynku, a nawet w sklepach. Wobec powyższego należałoby, aby Sejmik uchwalił polecić gminom wydać nauczycielom dodatki gminne w naturze dla zachęcenia ich do pozostania tutaj i nieprzenoszenia się do innych miejscowości, gdzie są lepsze warunki życia z powodu wydatnej pomocy, okazywanej tym pracownikom przez gminy.

Pan Stanisław Wałęska stawia w powyższej sprawie następujący wniosek: „Wszyscy posiadacze gruntów wiejskich i dworskich obowiązani są dać po 2 funty zboża z morga na dodatek gminny w naturze dla nauczycieli szkół powszechnych. Do szczegółowego opracowania powyższego projektu i ostatecznego wykonania upoważnia się Wydział Powiatowy".

Kilku mówców w swoich przemówieniach występowało przeciw wnioskowi p. Wałęski dowodząc, że taki zsyp trudno będzie dać, zwłaszcza gospodarstwom mniejszym, niż 10-cio morgowym.

W odpowiedzi swoim przedmówcom p. Wałęska wyjaśnia, że każde gospodarstwo dawać będzie taką ilość zboża, jaka się od niego należy.

Nawet najmniejszego gospodarstwa nie można zwolnić od obowiązku dania zsypu, gdyż cóż znaczą 4 funty żyta z osady dwu-morgowej.

Zresztą każdy obywatel chętnie da te kilka funtów zboża, a zwłaszcza rodzice dzieci, uczęszczających do gminnych szkół powszechnych.

W zakończeniu swego przemówienia p. Wałęska podkreśla, że wprost niezrozumieniem własnych interesów, a nawet nie po obywatelsku byłoby nieuchwalenie tak drobnej daniny w naturze na polepszenie bytu nauczycielskiego.

Powyższa ilość zsypu z jednego morga winna obowiązywać tylko jako ilość minimalna, natomiast gminom powinno się pozostawić wolną rękę przy podwyższeniu tej ilości.

Po krótkiej dyskusji nad wnioskiem p. Wałęski Sejmik uchwalił go 17-u głosami przy 6-u wstrzymujących się od głosowania.

Pan Andrzej Rożek oświadcza, że przed chwilą uchwalony dodatek dla nauczycielstwa jest tylko rzeczą doraźną, Państwo zaś powinno inaczej traktować nauczycieli i lepiej ich uposażyć, aby mogli bez ciągłej troski o kawałek chleba pracować nad wychowaniem młodego pokolenia.

W zakończeniu swego przemówienia p. Rożek zgłasza następujacy wniosek:

„Sejmik Powiatowy zwraca się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, aby Państwo lepiej uposażyło nauczycieli szkół powszechnych, którzy do dnia dzisiejszego są pod tym względem upośledzeni. Tylko odpowiednie wynagrodzenie

---

Czyż istotnie matka mogłaby się zgodzić, aby ona przystępowała do Komunji św., wraz z wiejskiemi dziećmi?

Była najzupełniej pewną, że matka zaprotestuje i dlatego się do niej odwołała.

— Ileż lat sobie liczy ta mała przedstawicielka rodu niewieściego? — pyta proboszcz.

— Stanowczo ksiądz jest dziś niemożliwy — myśli dziewczynka, patrząc nań z oburzeniem — jak on może o mnie tak się wyrażać?

Już chce coś ostro odpowiedzieć, ale księżna mówi tymczasem żartobliwie.

— Proszę sobie wyobrazić, iż to „bobo" liczy sobie już jedenaście lat skończonych.

— O, to już wielki czas na nią: synek pana Strockiego jest o pół roku młodszy, a już się przygotowuje do pierwszej spowiedzi, wprawdzie razem ze starszą siostrą — ale ona już zbyt przerosła — przypuszczam, że Wandzia zna dostatecznie zasady wiary, więc przygotuję ją tylko bezpośrednio do spowiedzi.

— Tak, ona już dobrze umie cały katechizm — będę wdzięczna księdzu, że się nią zajmie.

Skończyła się kolacja. Dziewczynka zła skłoniła się zdaleka i uciekła zaraz do swego pokoju.

Proboszcz niedługo potem się pożegnał.

— Mamo — rzekła Wandzia do matki — ja sobie życzę przystąpić do spowiedzi w Warszawie.

— Będzie to trochę kłopotliwe: musiałabyś tam zapisać się i chodzić na nauki, a to już w bieżącym roku zapóźno. Tu zaś ksiądz taki łaskaw, że cię przyjmie bez egzaminu, więc skorzystamy z tego.

Więc mam się spowiadać — wybuchnęła księżniczka — razem z włościańskiemi dziećmi?

— Moja Wandziu, wobec Boga jesteśmy wszyscy równi — i ja kiedyś tak przystępowałam do pierwszej Komunji św. razem z włościańskiemi dziećmi.

— Ja się nie będę spowiadała u tego księdza, jestem na niego obrażona.

— Przyjedzie kilku księży na spowiedź dzieci, możesz sobie wybrać innego. (d. c. n.).

nauczycielstwa pozwoli mu na szczere i bez zastrzeżeń oddanie się pracy zawodowej i pociągnie do tego zawodu coraz lepsze siły".

Pan Władysław Makarczyk do powyższego wniosku zgłasza następującą poprawkę:

„Sejmik Powiatowy zwraca uwagę kompetentnych czynników, że utrzymanie na wsi jest znacznie droższe, niż w mieście, ponieważ włośćjanie niechętnie sprzedają na miejscu, a wolą wywieźć do miasta".

Po krótkiej dyskusji nad wnioskiem p. Rożka i poprawką p. Makarczyka przewodniczący zarządził głosowanie nad poprawką. Sejmik poprawkę pana Makarczyka uchwalił jednogłośnie. Następnie przewodniczący zarządził głosowanie nad całością wniosku p. Rożka z uchwaloną już poprawką.

Sejmik wniosek powyższy uchwalił jednogłośnie.

List do Redakcji.

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnej „Ziemi Sieradzkiej niniejszego:

Zamieszkujący w Sieradzu przy ulicy Kolegjackiej piekarz Wacław i Józefa małżonkowie Dudkowscy mają do mnie i wyjątkowo do mej żony pretensje a mianowicie, która była wyrażona w zeszłym numerze tygodnika o jakieś nalepianie kartek.

Dudkowscy za posądzenie zostali podani do władzy sądowej. Dudkowscy będą odpowiadać za zniszczenie nagrobku mojego ojca i za zniszczenie kwiatów na grobie. Dudkowscy nie mają prawa do mojego ojca, gdyż Dudkowska z domu ma nazwisko Maciszewska a nie Lewandowska. Dudkowska dla mojego ojca jest zupełnie obca. Tak się wysławiają w gazetach, że katolik i polak pełnić tego nie powinien a oni sami poniszczyli nasze groby. Kto kocha wiarę katolicką pełnić tego nie powinien.

Proszę Sz. Księdza Redaktora o przyjęcie wyrazów szczerego szacunku

Małżonkowie

Franciszek i Józefa Lewandowscy.

* * *

Listy powyższe umieściliśmy dla tego jedynie, że charakteryzują poglądy i stosunki sąsiedzkie rzemieślników m. Sieradza. Redakcja.

Poradnik gospodarczy.

Znaczenie żywokostu.

Aby sobie przysposobić zieloną paszę dla trzody, już teraz w jesieni powinno się zasadzić korzonki żywokostu (kosztywał, symphytum off.). Korzonki grubości ołówka, długości 15 do 20 cm., sadzi się w ziemię głęboko skopaną, dobrze sprawioną w rzędy, tak gęsto jak buraki. Roślina raz zasadzona na jednem miejscu może być kilkanaście lat, wymaga tylko, by ją w jesieni każdego roku okopać i w międzyrzędy nawozem obłożyć (by ją uchronić od wymarznięcia a zarazem, by ją zasilić). Daje 12 do 15 pokosów, bardzo pożywnej i przez trzodę szczególnie chętnie zjadanej paszy, 20 metrowa grzęda wystarczy do wyżywienia jednej sztuki przez całe lato t. j. od pierwszej wiosny do późnej jesieni. Roślina ta znosi cień, nadaje się więc do sadzenia pod drzewami. Sadzenie jej bardzo polecenia godne, bo pożywnością przewyższa koniczynę, a ze względu, że szybko odrasta i że raz posadzona trwa kilkanaście lat, nie wielka przestrzeń przy małej pracy, przy założeniu plantacji zapewni zieloną bardzo pożywną paszę naszej trzodzie.

„Przewodnik Kółek Rolniczych".

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową i tymczasowy dowód osobisty na imię Antoniego Błaszczyka, lat 29 z Pyszkowa, gm. Barczew.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. k. U. w Sieradzu na imię Antoniego Wojtysiaka, lat 27 ze Słomkowa, gm. Wróblew.

Zgubiono paszport niemiecki i patent na imię Pinkusa Lajzera Granosa, lat 50 ze Zduńskiej-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.